OPŁACONO GOTÓWKĄ

Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17, tel. redakcji Nr 595-32. Skrytka poczt. Kraków I, Nr 538. Konto PKO Nr IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 80.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast". Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr 26 Kraków, niedziela 20 lipca 1947 r. rok XXXIV

KRYTYCZNA OCENA BUDŻETU PAŃSTWOWEGO

mowa Posła Wincentego Bryji z klubu PSL w Sejmie

Exposé budżetowe p. Ministra Skarbu, wygłoszone w dniu 15 kwietnia, nacechowane było umiarkowanym optymizmem w swojej treści, a co do formy różniło się ono od przemówień innych przedstawicieli Rządu, względnie partii rządzących na temat oceny sytuacji finansowej, czy gospodarczej naszego państwa.

Należy podkreślić, że p. Minister Skarbu w swoim przemówieniu dość wyraźnie starał się unikać używanej tak często u nas hałaśliwej autoreklamy lub doktrynalnych pomysłów.

Odnoszę wrażenie, że optymizm p. Ministra opiera się na głębokiej wierze w żywotność naszego społeczeństwa, które w odpowiednich warunkach, zwłaszcza warunkach psychicznych, zawsze skutecznie potrafi pokonywać trudności, leżące na drodze jego rozwoju. Poza tym osiągnięcia Rządu Jedności Narodowej w okresie lat 1945 — 1946, również niewątpliwie mogły stanowić podbudowę do optymistycznej oceny sytuacji przez p. Ministra.

W okresie tym bowiem nasze warunki stwarzały podstawę po temu, że szerokie warstwy ludowe jaśniej patrzyły w przyszłość, posiadaliśmy bowiem poważne zasoby materiałowe z zapasów wojennych, korzystaliśmy z pomocy zagranicznej UNRRA, a Rząd Jedności Narodowej, reprezentujący szeroki wachlarz nurtu demokratycznej myśli politycznej polskiego społeczeństwa — cieszył się dużym autorytetem w kraju.

Dopiero wypadki późniejsze poważnie zmieniły nastawienie psychiczne naszego społeczeństwa, a odgrywa ono decydującą rolę w okresie gdy od społeczeństwa wymaga się entuzjazmu pracy, energii oraz pełnego samozaparcia się w rozwiązywaniu takich, czy innych trudnych zagadnień na odcinku życia państwowego.

Niezależnie od mniej czy więcej uzasadnionego w naszych obecnych warunkach optymizmu Ministra Skarbu, należy podnieść dodatni fakt — zapowiedzi zredukowania pewnej ilości etatów w administracji państwowej. Bylibyśmy z pełnym uznaniem dla wysiłków Ministra Skarbu, jeśliby kwestię tę pchnął naprzód, gdyż istotnie przerosty w administracji państwowej i rozrost aparatu urzędniczego, nie zatrudnionego bezpośrednio w produkcji, ciąży w sposób decydujący nad gospodarką polską. Niestety, dotychczas obserwujemy zwalnianie z urzędów członków PSL, przeważnie zdolnych i oddanych służbie państwowej pracowników, a na ich miejsce przyjmuje się ludzi o ustalonej etykiecie partyjnej, lecz o wątpliwych wartościach fachowych.

TAJEMNICZE POZYCJE

Przechodząc do ogólnej oceny budżetu na rok 1947 z punktu widzenia jego jawności, zupełności jedności — pragnąłbym na tle rezultatów tej oceny uprawdopodobnić stwierdzenie p. Ministra w jego exposé, że: „Historia walki o demokrację — to w znacznym stopniu historia walki o jawność budżetu państwowego". Czyli mówiąc językiem potocznym — *bez budżetu jawnego, nie ma demokracji.*

Przypatrując się globalnym cyfrom naszego budżetu, trudno byłoby uznać go za budżet zupełny, skoro nie obejmuje on tak ważnego działu jak przemysł, a gołej wpłaty 38 miliardów złotych do budżetu nie można uznać za wyczerpującą zasadę zupełności. Dział ten, zatrudniający przeszło 90% pracowników przemysłowych w Polsce, od poziomu i modelu którego ma być dostrajana organizacja aparatu wymiany, nie może być chowany pod korcem, lecz powinien wejść do budżetu swoimi bilansami i planami finansowo-gospodarczymi, analogicznie do kolei, poczty, lasów itp.

W budżecie pominięte są takie przedsiębiorstwa, jak banki państwowe. Nie wiemy, jak gospodaruje Min. Skarbu dewizami, na co je zużywa, ile z nich idzie na cele gospodarcze, a ile na inne wydatki, czy są one racjonalnie wykorzystane, czy nie próżnują na kontach zagranicznych, co byłoby wielką stratą.

Powracając do sumy 38 miliardów, którą przemysł ma wpłacić do budżetu tytułem „różnic cen komercyjnych", stwierdzić trzeba, że taka lakoniczna wiadomość o decydującym na naszym rynku czynniku — przeczy zasadzie jawności gospodarki, która przecież polega na tym, że społeczeństwo i parlament w ustroju demokratycznym mają prawo otrzymać budżet w takiej formie, któraby pozwalała na ocenę i kontrolę działalności rządowej.

Jeżeli do tego dodamy budżet Min. Bezpieczeństwa Publicznego, wynoszący ca 17 miliardów, który również otoczony jest tajemnicą, Budżet Min. Obrony Narodowej, następnie blisko miliard funduszów dyspozycyjnych i miliard dotacji na cele polityczne, społeczne itp.— to w tej sytuacji trudno byłoby budżet nasz uznać za jawny.

Nie wspomniał p. Minister Skarbu o jedności gospodarki budżetowej, a jak wiadomo, obok budżetu mamy plan inwestycyjny. Nam chodzi nie o jedność formalną, lecz o materialną, t.j. o ustalenie, w jakim stosunku znajdują się wszystkie dochody państwa do wszystkich jego wydatków.

Wprawdzie p. Minister Dietrich powiedział, że plan inwestycyjny posiada pełne pokrycie, które gwarantuje zrealizowanie wszystkich inwestycji, ale Sejm powinien wiedzieć, z czego i w jakiej wysokości składa się to pokrycie. Skoro tak jest — to powinniśmy otrzymać chociażby tymczasowe, prowizoryczne zestawienie Planu Finansowego, któryby nam pozwolił stwierdzić, że gospodarka publiczna posiada w całości pewne podstawy i jakimi drogami jest ona realizowana.

„Znakomite" wywody referenta generalnego w dniu wczorajszym na temat naszej waluty cechowało tak wielkie zrozumienie dla gospodarczej polityki rządu, że się nie dziwię, iż — w myśl zasady „broń mnie Boże od przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sam się obronię" — doręczona mówcy kartka przerwała potok wymownych porównań i skłoniła ref. gen. do zakończenia referatu.

NADWYŻKA KOSZTEM PRACOWNIKÓW

Od strony budżetu — moim zdaniem — nie zagraża nam niebezpieczeństwo wzrostu emisji. Według ogólnego zestawienia preliminarza budżetowego uzyskujemy nadwyżkę budżetową w wysokości 11 miliardów zł. Nadwyżka ta jest wprawdzie realna, ale osiągnięta za cenę — utrzymania poniżej minimum egzystencji płac pracowniczych, i niedostatecznej konserwacji majątku państwowego.

W nowym budżecie sprawy te, a w szczególności — głodowe płace pracowników państwowych, winny doczekać się życiowego załatwienia. Nie potrzeba dodawać, jak wszechstronnie ujemne skutki powodują w administracji niskie płace pracownicze, zwłaszcza na tle uprzywilejowania grup kierowniczych w przemyśle państwowym.

Ocena budżetu przez p. Ministra Skarbu jako budżetu realnego jest słuszna i w dzisiejszych warunkach daje pewne podstawy do spokojniejszego patrzenia w przyszłość. Nie mniej jednak sądzimy, że Ministerstwo Skarbu zwłaszcza bez wydatniejszej pomocy z zagranicy, może być postawione w sytuacji, w której będzie zbierać rezultaty nie swojej działalności. Niepokoją nas bowiem szczególnie rezultaty finansowe przemysłu. Nie możemy rozproszyć powszechnej opinii kół fachowych, że przemysł nasz jako całość pracuje deficytowo, dopóki Sejm nie otrzyma bilansów poszczególnych przemysłów.

BRAK ZAUFANIA DO ZŁOTEGO

Wydaje mi się, że Ministerstwo Skarbu czyni mało wysiłków, by przywrócić zaufanie do naszej waluty. Rozumiem, że nie jest to łatwe zadanie, bo trudno przekonać obywateli, aby oszczędzali w złotych, jeżeli oszczędności swoje stracili w poważnym stopniu w instytucjach oszczędnościowych przez spadek wartości złotego, lub też zostali wywłaszczeni ze swych oszczędności przy zamianie banknotów krakowskich na lubelskie.

Mimo wszystko jednakże należałoby podjąć akcję utrzymania cen i wartości pieniądza, a tym samym przywrócenia do niego zaufania. Trzeba byłoby ostatecznie zdecydować się na wybór systemu gospodarki, albo całkowicie zreglamentowanej, lub też wolnego rynku. Jeżeli rynek ma pozostać wolny, wówczas czynami wzmacniać trzeba zaufanie i wiarę w stabilizację ustroju gospodarczego. Należy dać kapitałom prywatnym możność lokaty produkcyjnej i rentownej i nie zmuszać ich do szukania doraźnych zysków spekulacyjnych. Należy zapewnić społeczeństwu rzeczywistą kontrolę nad gospodarką państwową i spółdzielczą, m. in. przez przywrócenie samorządu, oraz wolnych wyborów do samorządu i spółdzielczości. Należy przedsięwziąć zarządzenia, zmierzające do obniżki kosztów produkcji m. in. przez redukcję zbyt rozbudowanej administracji przedsiębiorstwami państwowymi.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej i 3-ej).

KRYTYCZNA OCENA

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).

Państwo nie powinno pozwalać sobie na dokonywanie nagłych podwyżek cen w sektorze państwowym, zwłaszcza w dziedzinie produktów podstwowych i usług. Plan państwowy winien z góry ustalić, w jakich dziedzinach przemysł państwowy ma być rentowny, przy ogólnej jednak rentowności przemysłu, jako całość.

Niezależnie od tego manipulowanie walutą przez instytucję emisyjną musi być bardzo ostrożne, czego niestety nie dostrzegamy w obecnej działalności Narodowego Banku Polskiiego, który sam zajmuje się bezpośrednio finansowaniem części przemysłu. I finansuje go nie w drodze normalnego kredytu handlowego, za którym stoi realny jakiś towar, ale dosyć ryzykancko, demoralizując przemysł przez łatwość uzyskania kredytów. Tego rodzaju system najłatwiej może doprowadzić przemysł do stałej deficytowości a walutę narazić na szwank.

RYZYKOWNE KREDYTY

Jeżeli przypatrzymy się kredytom, udzielanym w ostatnich kilku miesiącach — to stwierdzmy, że wysokość ich, a szczególnie wysokość kredytów krótkoterminowych, według fragmentarycznych danych, wziętych z Wiadomości Narodowego Banku Polskego, kształtowała się w miliardach następująco:

Pod koniec grudnia 1946 r. ogólna suma wszystkich kredytów wynosiła 77,6, w tym kródyty krótkoterminowe zł. 51,7 i średnioterminowe 25,9; pod koniec lutego br. ogólna suma kredytów powiększyła się do sumy 88,0 a w marcu nastąpił dalszy wzrost o prawie 10 miliardów tj. do łącznej kwoty 97.4 miliardów.

Z kwoty tej na przemysł przypada 42,6 milj. na handel 30 milj. (w tym państwowy 16,7 milj.), transport i komunikację 11,7 milj., a na rolnictwo 6,5 milj. w tym większość stanowią kredyty dla dużych majątków państwowych, dla cukrowni, ogrodnictwa i tp., a na właściwe gospodarstwa wiejskie, chłopskie pozostają zaledwie ułamkowe kwoty z ogólnej pomocy kredytowej.

Sam fakt ogólnego wzrostu kredytów możnaby jeszcze wytłomaczyć, gdyby nie to, że Narodowy Bank Polski na samo bezpośrednie finansowanie czterech przemysłów t. zn. hutniczego, węglowego, włókienniczego i sprzętu kolejowego udzielił w styczniu 1,1 miliarda, w lutym 2,5 miliardów, a w marcu łącznie z przemysłem cukrowniczym 3,3 miliarda. Na ogólną sumę wzrostu kredytów w miesiącu styczniu i lutym wyrażającą się cyfrą 7,6 miliardów — 3,6 miliardów t.j. 47% przypada na obrotowe kredyty tych czterech przemysłów.

DEFICYTOWOŚĆ PRZEMYSŁU

Nie należy nadto zapominać, że równocześnie przemysł otrzymuje jeszcze prawie 30 miliardów na inwestycje i kapitalne remonty z Planu Inwestycyjnego, pokrywając zaledwie w części wydatki inwestycyjne wpłatami na fundusz amortyzacyjny i inwestycyjny. Wobec takiego stanu rzeczy narzucać się musi pytanie: w czym tedy wyraża się rentowność naszego przemysłu.

Sądzimy, że p. Minister Skarbu powinien był zahamować tę „radosną twórczość kredytową", zwłaszcza dokonywaną w czasie, kiedy nie było żadnej zwyżki cen. Przemysł nasz przez 2 lata korzystając z upłynnienia remanentów poniemieckich i inwestując ze środków publicznych, oraz przy wzroście produkcji powinien był zgromadzić już poważne środki obrotowe własne. Dalsze ich powiększanie drogą kredytowania może okazać się dla waluty niebezpieczne, a na Ministerstwo Skarbu mogą spaść rezultaty finansowe przemysłu państwowego.

Wydaje mi się, że jednym z najskuteczniejszych sposobów zagwarantowania stałości waluty jest większa ostrożność przy udzielaniu kredytów krótkoterminowych dla przemysłu przy równoczesnych wysiłkach obniżenia kosztów produkcji, oraz wkroczenia na drogę rentowności naszego przemysłu. Bez uzyskania bowiem tej rentowności ani robotnicy, ani chłopi nie mogą spodziewać się podniesienia swego standartu życiowego.

Widzimy zatem, że zarówno przemysł, jak i handel, szczególnie państwowy i spółdzielczy, cieszyły się wydatną pomocą rządu, kiedy wieś nie tylko tej pomocy nie miała, ale w okresie 1945 i pierwszych ośmiu miesięcy 1946 r. dawała na rzecz miast olbrzymie sumy, bo wynoszące około 40 miliardów złotych w postaci świadczeń rzeczowych.

Wcale nie lepiej przedstawia się sprawa kredytów inwestycyjnych dla wsi i dla sektora prywatnego wogóle. Według planu inwestycyjnego na rok 1946 wieś otrzymała sumę bez kredytu zagranicznego, 5,5 miliard., z ogólnej puli zł. 40 mild. tj. 13%. W roku 1947 wieś ma korzystać z sumy 13 mild. zł. przy ogólnej sumie kredytów inwestycyjnych w sumie zł 85 miljd. tj. 15%.

POKRZYWDZENIE WSI

W związku z tą tak wielką dysproporcją w traktowaniu wsi, dotychczas najważniejszego czynika gospodarstwa narodowego, nasuwać się muszą następujące pytania:

1) czy w dzisiejszych czasach głodu na artykuły żywnościowe w Europie, nie byłoby bardziej wskazane postawić rolnictwo w dystrybucji kredytów wogóle, a kredytów inwestycyjnych w szczególności, na takim samym poziomie jak przemysł — celem szybkiego i wydatnego podniesienia produkcji rolnej, aby nie tylko dostatniej zaopatrzyć rynek wewnętrzny, ale również wykorzystać wielkie możliwości eksportowe?

2) czy poważnie nawet zainwestowany przemysł w Polsce, przy równoczesnych zaniedbaniach w uzdrowieniu rolnictwa — będzie w stanie zarobić tyle, aby wyrównać bilans handlowy, w którym import towarów żywnościowych stanowić będzie poważną pozycję?

Jeżeli ludność Polski nie ma głodować, a ciężko pracującego chłopa, robotnika czy inteligenta ma nie dręczyć troska o posiłek dnia jutrzejszego — to na pierwsze pytanie paść musi odpowiedź twierdząca, a na pytanie drugię odpowiedź — nie.

Czym tłumaczyć należy to tak widoczne pokrzywdzenie wsi? Odpowiedź daje nam niekorzystny klimat, jaki wytworzył się w Polsce w stosunku do inicjatywy prywatnej, a więc i do rolnictwa. Zarówno na górze rządzącej, jak i w wszelkich urzędach, utwierdziło się przekonanie, że kredyty dla wsi i dla sektora prywatnego są niepotrzebne, bo sektor ten ma dosyć własnych kapitałów i może się sam finansować. Opowiada się znowu bajeczki o wzbogaconych chłopach, którzy nie wiedzą co z gotówką robić i lokują ją aż w cemencie. Są to może dowcipy dobre, ale dla środowiska, które nie potrafi odróżnić owsa od żyta, ziemniaków od brukwi, a odbudowę wsi obserwuje z wysokości lotu aeroplanem.

Może na wsi są tacy, którzy mają nadmiar kapitału, ale napewno daleko więcej jest takich, którzy kapitałów nie posiadają, a są im konieczne. Gdyby w Polsce była normalna kapitalizacja pieniądza, wolne kapitały szły do instytucji kredytowych, które pożyczałyby je potrzebującym, a nawet i państwu. Dzisiaj funkcja banków jest zahamowana, wkładów nie ma z powodu braku zasadniczych warunków do oszczędzania.

BRAK MIEJSCA DLA CHŁOPA

Największe niebezpieczeństwo dla naszej przyszłości, jako państwa, widzimy w fałszywym stosunku do wsi i w błędnym pojmowaniu uprzemysłowienia kraju.

Mówimy otwarcie! — Chłop nie mieści się w koncepcji ustrojowej, która jest u nas konsekwentnie realizowana, nie mieści się mimo uroczystej deklaracji Krajowej Rady Narodowej, p. Ministra Hilarego Minca i całości Rządu. Tworzy się państwo robotnicze, a nie chłopsko-robotnicze.

Nie potrzebuję problemu tego omawiać z punktu widzenia politycznego. Wszyscy się w tym orientujemy. Ograniczę się zatym do odcinka gospodarczego. Wymowny to jest stosunek stronnictw marksistowskich do spółdzielczości rolniczej. Spółdzielczość ta jest zwalczana wszelkimi środkami. a przecież spółdzielczość ta ma przed sobą olbrzymie zadania, jest ona bowiem nadbudówką organizacyjną dla rozdrobnionej produkcji chłopskiej. Jest tym czym w fabryce jest biuro sprzedaży, a w przemyśle państwowym centrala zbytu. Ma sprzedać w sposób zorganizowany produkty drobnych wytwórców.

Nie ma żadnej dziedziny produkcji, żadnego przedsiębiorstwa, które nie miałoby prawa posiadania własnego aparatu sprzedaży. Prawa tego odmawia się jedynie rolnikowi. Ma on być tylko robotem, zepchniętym wyłącznie do roli producenta. Systematycznie dąży się poprzez ceny wyrobów przemysłowych, podatki, sztywne ceny artykułów rolniczych — do nowej pańszczyzny odrabianej niby to na gruncie własnym.

Wszystko wieś odczuwa bardzo boleśnie i zniechęca się nawet do spółdzielczości.

Zamierzenia czynników politycznych na tym odcinku wskazują wyraźnie na zapewnienie sobie możliwości od górnego kierowania związkami spółdzielczymi. Jeżeli zamierzenia te zostaną istotnie zrealizowane, to w wyniku tego Ruch Spółdzielczy stanie się aparatem państwowo-biurokratycznym, według wzorów państw totalnych.

SŁOWA — A CZYNY

Istnieje spór o to czy model gospodarczy polski — ustalony w Manifeście Lipcowym PKWN-u, oraz w dekalogu motywów p. Ministra Minca, wygłoszonym w KRN w dniu 2 stycznia 1946 r. — zmienił się międzyczasie.

My twierdzimy, że tak, i że ten proces trwa nadal. Dał temu już wyraz mój kolega klubowy, poseł Załęski, pozwolę sobie tylko zadać pytanie: jak pogodzić twierdzenie p. Ministra na KRN, że po upaństwowieniu przemysłu, zasięg sektora państwowego obejmie 40 proc. ogółu osób zatrudnionych w przemyśle i w rzemiośle — kiedy obecnie przemysł państwowy zatrudnia już przeszło milion pracowników

Do wszystkich ogniw organizacyjnych P.S.L. Województw: Krakowskiego, Rzeszowskiego, Śląsko-Dąbrowskiego i Kieleckiego

W związku z decyzją rozpoczęcia z dniem 15 lipca br. przez Wojewódzki Komitet budowy Uniwersytetu Ludowego im. Wincentego Witosa w Wierzchosławicach zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich Kół, Zarządów Gminnych i Powiatowych, członków i sympatyków PSL z terenu województw: krakowskiego, rzeszowskiego, śląsko-dąbrowskiego i kieleckiego o jak najszybsze, a więc jeszcze w miesiącu lipcu br., wykupienie cegiełek 1000-złotowych na budowę tegoż Uniwersytetu.

Cegiełki te są do nabycia w Sekretariatach Wojewódzkich PSL:

a) w Krakowie, ul. Basztowa 17 I p.
b) w Rzeszowie, ul. Sobieskiego 4 II p.
c) w Katowicach, ul. Mariacka 3.
d) w Kielcach, ul. Bandurskiego 8

oraz we wszystkich Sekretariatach Powiatowych PSL.

Koła PSL i Zarządy Gminne pobierają cegiełki za rewersem w Sekretariatach Powiatowych, dokąd — po rozprzedaży — wpłacają gotówkę, podając równocześnie numery sprzedanych cegiełek.

Zebrane pieniądze Zarządy Powiatowe i poszczególne osoby wpłacają:

1) W Oddziałach Banku Gospodarstwa Spółdzielczego na:
Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego w Wierzchosławicach. Konto czekowe Nr 1433 w BGS w Krakowie

albo

2) W urzędach pocztowych na PKO Konto czekowe Nr IV-500 w Krakowie z zaznaczeniem na odwrocie czeku dla:
Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego w Wierzchosławicach. Konto czekowe Nr 1433 w BGS w Krakowie

Na odwrocie czeku należy podać numery cegiełek, za które są wpłacane pieniądze.

Uniwersytet Ludowy, to najtrwalsza forma uczczenia pamięci Przywódcy Chłopów, Wielkiego Polaka i wybitnego Męża Stanu, Prezesa Wincentego Witosa.

Zarządy Wojewódzkie PSL w:
Krakowie, Rzeszowie, Katowicach i Kielcach.

BUDŻETU PAŃSTWOWEGO

a przemysł prywatny zaledwie około 85 tysięcy osób. Można by odpowiedzieć, że reszta to rzemieślnicy, ale niestety odpowiedź taka paść nie może.

W przemówieniu p. wiceministra Szyra, zamieszczonym ostatnio w prasie, znalazła się zapowiedź objęcia planowaniem rządowym całego przemysłu — a więc i prywatnego. Nic w tym nie byłoby złego, gdy by nie to, że u nas system polityki ekonomii, zastępuje się systemem polityki administracji.

Jednym z następnych motywów upaństwowienia przemysłu p. Ministra Minca jest zniesienie nadmiernych zysków prywatnego kapitalisty. I słusznie, myśmy byli zgodni pod tym względem i głosowaliśmy za ustawą, ale, znosząc niezasłużone przywileje kapitalisty do zysku, nie przypuszczaliśmy, że zastąpimy ten przywilej prawem deficytu w przemyśle i handlu państwowym.

Sektor państwowy niczym nie różni się od przedwojennego etatyzmu, tyle, że jest potężniejszy. Śladu uspołecznienia nie widać; przewidziane w przedsiębiorstwach państwowych Rady Nadzoru Społecznego nie istnieją, a rola Rad Zakładowych jest usuwana w części przez wszechpotężnych personalników, którzy uważają się za szwy regime'u.

Społeczeństwo nasze, które nie miało własnej przedsiębiorczości, bo t. zw. kapitaliści stanowili z zasady obcy element, musi się nauczyć myśleć kategoriami tworzenia bogactw. Powiedzieć mu to muszą zwłaszcza ci, którzy wpajali w umysły robotnicze tezę, że przez samo wywłaszczenie i podzielenie uzyska się dobrobyt, a urządzenie żłobków i świetlic w pałacach pofabrykanckich zmieni ciężkie warunki rzesz robotniczych.

Robotnik w dzisiejszym ustroju powinien zdać sobie sprawę z tego, że rola jego zmieniła się, że stał się przedsiębiorcą i — chcąc czy nie chcąc — musi przyjąć na siebie wszelkie wynikające stąd nawet i niemiłe konsekwencje t. j. odpowiedzialność, troskę o rentowność, o kapitalizację, o inwestycje oraz o ilości i jakość wyprodukowanego towaru.

MINISTER SKARBU — KASJEREM

Następne pytanie wysuwam pod adresem p. Ministra Skarbu — a mianowicie: czy w dzisiejszych warunkach — dużych wybujałości sektora państwowego na odcinku korzystania z finansowej pomocy Skarbu Państwa — nie należało ustalić faktu, do kogo należy centralna dyspozycja finansowa, gdyż bez tego nie może być mowy o planowej gospodarce na odcinku finansowym.

Dziś trudno byłoby ustalić, kto za co odpowiada, skoro dyspozycja finansowa rozprasza się między Komitet Ekonomiczny, w którym Minister Skarbu jest tylko członkiem, a nie przewodniczącym, Ministra Przemysłu, oraz Prezesa CUP-u.

Ta parcelacja dyspozycji finansowej grozi poważnym niebezpieczeństwem, bo — szczerze mówiąc — Ministerstwa Skarbu nie można nawet nazwać skarbnikiem Rządu tylko kasjerem którego głównym klientem, inkasującym gotówkę — jest Ministerstwo Przemysłu.

Przechodząc następnie do szczegółowszej analizy budżetu, który po poprawkach komisyjnych wyraża się ogólną sumą w wydatkach — zł. 173.706.751.901, a w dochodach — zł. 184.867.844.350 — nie mogę zgodzić się z uszeregowaniem wydatków, podanych przez p. Ministra Skarbu.

FAŁSZYWE ZAŁOŻENIE

Przede wszystkim porównywanie cyfr naszego budżetu z odpowiednimi cyframi budżetu przedwojennego, jest o tyle niewłaściwe, że budżet przedwojenny mieścił w sobie t. zw. budżet nadzwyczajny, kiedy poważnej części tego rodzaju pozycji w naszym budżecie nie ma, bo przerzucone zostały do Planu Inwestycyjnego.

Twierdzenie p. Ministra, że wzrost pozycji budżetowych w grupie wydatków, związanych z rozwojem i ochroną człowieka, jest dowodem realizacji ideałów — demokracji, — wydaje mi się zbytnio subiektywne, skoro w grupie tej wydatek państwa na wyżywienie ludności stanowi najpoważniejszą sumę, bo wynoszącą 48 miliardów zł. (na ogólną kwotę zł. 83 mild.). Konieczność dożywiania przez państwo dowodzi raczej stosunków wyjątkowo nienormalnych i wielkiego zubożenia społeczeństwa, czym przecież nie możemy obciążać demokracji, bo byłoby to dla niej wielce krzywdzące. Należałoby zatem kwotę wyżywienia ludności wyeliminować z tej grupy, gdyż jest ona zwykłą dopłatą do niskich płac pracowników.

Również w grupie „Ochrona Państwa" nie zaszła poważniejsza zmiana w stosunku do przedwojny. Nastąpiło tylko przesunięcie wydatków w obrębie tej grupy, a mianowicie, wydatnie obniżył się udział wydatków na wojsko, ale również b. wydatnie zwiększył się udział wydatków — na bezpieczeństwo.

Analizując budżet od strony dochodów, nie mógbym nie wspomnieć jeszcze o sumie 38 miliardów, którą przemysł państwowy ma wpłacić do Skarbu Państwa z tytułu cen komercyjnych. Niepokoi mnie ta tak poważna suma, a to dlatego, że, jak powiedziano nam na Komisji Budżetowej — z sumy tej wpłynęło dotychczas zaledwie 6 mld.; a po drugie, że przedstawiciele Rządu na nasze zapytanie czy — wobec zmniejszenia się w międzyczasie marży między cenami sztywnymi a komercyjnymi — wpłatę 38 mld. uważać należy za realną — wyraźnie unikali odpowiedzi.

Drugą z rzędu pozycją dochodową, która temu budżetowi nadaje swe piętno, to choćby dochody z Monopolów zł 47 miliardów, a w szczególności Monopolu Spirytusowego w wysokości zł. 26 i pół miliarda. Uważam, że w sprawie tej należałoby jak najmniej mówić, a zrobić wszystko, by w przyszłym budżecie nie wypłynęła ona znowu. W każdym razie dochód ten nie przynosi zaszczytu nikomu, bo ani Rządowi ani społeczeństwu.

WPŁYWY Z PODATKÓW

Uprzednio stwierdziłem już, że od strony budżetu nie grozi nam zwiększenie emisji. Wpływy z podatków zapewne osiągną "poziom" przewidywany, zwłaszcza obecnie, kiedy Rząd otrzymał pełnomocnictwa do uruchomienia całego aparatu drenowania wsi i miast. Już w ubiegłym 1946 roku, sektor prywatny wpłacił do Skarbu Państwa z tytułu podatków bezpośrednich sumę dwukronie wyższą od sektora państwowego, albowiem na ogólną sumę wpływów z tytułu tych podatków t.j. z dochodowego i obrotowego zł. 22,3 miliardów, przedsiębiorstwa państwowe wpłaciły zaledwie 7,2 mild. a prywatne 13,1 mild. Resztę wpłaciły przedsiębiorstwa spółdzielcze i samorządowe.

Wieś w ciągu roku otrzymała dwukrotną podwyżkę podatku gruntowego. Mówi się często, że system podatkowy został ustalony i dostosowany do obecnego modelu. Wprawdzie nikt nie wie, w czym się wyraża to dostosowanie, ale pewnym jest to, że Ministerstwo Skarbu na odcinku rolnictwa wciąż ten system reformuje dość jednostronnie.

WYDATKI NIEPOTRZEBNE

Równowaga budżetu jest utrzymana, ale głów nie dzięki niskim płacom pracowników. Należałoby za wszelką cenę szukać sposobów rozwiązania tego problemu a przede wszystkim przez likwidowanie pewnych przerostów w administracji państwowej. W naszych warunkach gospodarczych naprzykład tego rodzaju przerostem, a nawet luksusem, jest dwumiliardowy wydatek na środki lokomocji; fundusze dyspozycyjne, sięgające sumy blisko miliarda zł., oraz fundusze na „subwencje" przeszło 1 miliard zł.

Nie możemy w tym miejscu nie zaprotestować przeciwko temu, aby z podatków całego społeczeństwa opłacano organizacje polityczne czy inne o jednostronnym nastawieniu. Fundusz ten — to broń nie tylko przeciwko opozycji legalnej, ale nawet przeciwko tym, którzy tylko nie dość wyraźnie idą po linii partii rządzącej.

Na uzasadnienie mego twierdzenia wystarczy wspomnieć, że charytatywna organizacja, jaką jest Chłopskie Tow. Przyjaciół Dzieci, nie podzielając zaleceń — „udemokrytyzowania się" (my to nazywamy totalizmem) — naraziła się do tego stopnia, że wstrzymano jej zasiłki rządowe. Czy chłopi nie mają prawa ocenić tego faktu już nie jako walki politycznej, ale jako faktu odmawiania pomocy do życia biednemu dziecku chłopskiemu!!

Powracając do kwestii szukania oszczędności w naszym budżecie — wysuwaliśmy nasze wnioski w kierunku kumulowania niektórych agend rządowych, a nawet ministerstw, co byłoby — w naszym głębokim przekonaniu — korzyścią zarówno dla usprawnienia prac Rządu, jak i uzyskania oszczędności.

ZIEMIE ODZYSKANE — TO POLSKA

Kierując się tymi właśnie przesłankami zgłosiłem w dniu 8 maja br. na posiedzeniu Komisji Skarbowo-Budżetowej rezolucję treści następującej: „Celem szybszego zespolenia t. zw. Ziem Odzyskanych z Macierzą, oraz zmniejszenia kosztów administracji — Sejm wzywa Rząd do zniesienia Ministerstwa Ziem Odzyskanych i przekonania jego agend odpowiednim resortowym Ministerstwom".

Rezolucję tę niestety potraktowano z punktu widzenia politycznego i nie znalazła się ona na plenum Sejmu.

W związku z tym pragnę oświadczyć, że my nie identyfikujemy Ministerstwa tego z Ziemiami Odzyskanymi, jak to czynią niektórzy, uważamy, że każdy Rząd polski traktować będzie Ziemie Odzyskane jako rdzennie polskie, drogie dla każdego Polaka — i w tym momencie, kiedy z różnych stron odzywają się głosy nieprzychylne dla naszych granic zachodnich, zespolenie tych ziem z resztą ziem polskich i traktowanie ich na równi z innymi ziemiami — niewątpliwie miałoby swoją mocną wymowę polityczną.

Jest prawdą, że w stosunku do kierownictwa Ministerstwa, jak również i czynników bezpieczeństwa, działających na tym terenie posiadamy poważne zastrzeżenia z powodu nierównomiernego traktowania obywateli, a w szczególności chłopów-osadników wyznających ideologię PSL, ale jeżeli chodzi o nasz stosunek do tych panów, kórzy chcieli zmniejszyć na zachodzie stan posiadania Polski — odpowiadamy wraz z całym narodem polskim — wara wam od naszych granic. Tak mocno i zdecydowanie odpowiadamy każdemu, czy o będzie pan Byrnes, Churchill, Schumacher, czy pan Grottewoll, lub pan Pick.

ZŁO NIEKONIECZNE

Trudno byłoby, aby w ciągu paru lat po wojnie, Rząd mógł zaspokoić wszystkie potrzeby maszyny państwowej lub spełnić wszystkie życzenia społeczeństwa.

To też moje uwagi krytyczne usiłowałem skoncentrować tylko na tych działach prac Rządu, które — w moim głębokim przekonaniu — przy dobrej woli i umiejętności rządzenia nawet i w dzisiejszych warunkach dałyby się naprawić.

Niestety — jak wykazałem — system rządzenia nasuwa b. wiele zastrzeżeń, nie widzimy też dobrej woli, szczególnie na odcinku poszanowania prawa, równomiernego traktowania obywateli, zejście na drogi stałego eksperymentowania, co wielu z was nazywa permonentną rewolucją.

Ja rozumiem, że rządzenie jest sztuką. Sztuką jest zwłaszcza rządzenie systemem demokratycznym, gdy trzeba szanować cudze zdanie, cudze działanie, cudzy dom i cudze dobro, gdy zabronione jest obywatelom tylko to, co sprzeciwia się prawu. A w ramach prawa mieści się ogrom wolności, narastającej przez wieki wraz z postępem kultury, z postępem umiejętności rządzenia i ulepszenia organizacji państwa, wraz ze zdobyczami prawa człowieka.

Z naszego systemu rządzenia musimy przede wszystkim wyeliminować nienawiść człowieka do człowieka. Doktrynę musimy zastąpić umiejętnością gospodarowania, bez uprzedzeń i podejrzeń do człowieka, który nie zawsze musi myśleć to samo i tak samo.

Każdy uczciwy i pracujący dla państwa obywatel powinien czuć się, jak gospodarz na własnym gospodarstwie, a nie jak niepotrzebny sprzęt, narażony na szykany i łatwość utraty wypracowanego dobra, czy nawet utraty osobistej wolności.

Jeżeli tego wszystkiego zła nie wyrzucimy za burtę, to nie dojdziemy do jakiej takiej szczęśliwości, bo rządzeni nie będą widzieć lepszego jutra, a rządzący w dalszym ciągu zamiast przyjemności z tego co sami posiadają, będą w dalszym ciągu mieli przykrości z tego co posiadają inni.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO P. S. L.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW

powiatu krakowskiego

W dniu 6 lipca br. odbył się Walny Zjazd delegatów PSL powiatu krakowskiego, przy udziale 130 delegatów — reprezentujących wszystkie gromady z terenu. Wielu delegatów z powodu nieprzewidzianych przeszkód nie mogło wziąć udziału w Zjeździe.

Walny Zjazd prowadził prezes Zarządu Powiatowego PSL Gajoch Jan, który w zagajeniu podkreślił trudne warunki w jakich Zarząd Powiatowy prowadził prace w roku sprawozdawczym. Mimo to wywiązał się on ze swego zadania dobrze, czego najlepszym dowodem była dyskusja po sprawozdaniu ustępującego Zarządu, w której wszyscy mówcy podkreślali zasługi Zarządu w utrzymaniu powiatu na poziomie.

Referat polityczny wygłosił poseł Jan Witaszek. Przebiegając po krótce historię Ruchu Ludowgo, dał obraz zmagań chłopa o swe prawa, udawadniając, iż ludzie się zmieniają, ale idea trwa i trwać będzie, bo ma wartości niezniszczalne, bo wyrosła z pragnień chłopa polskiego, z potrzeb jego duszy. Następnie mówił na temat prac sejmowych klubu poselskiego PSL, po czym zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, iż chłop jak zawsze tak i teraz pragnie pokoju, praworządności i sprawiedliwości społecznej nie tylko dla siebie ale dla wszystkich warstw narodu polskiego i z tej drogi nie ustąpi.

Burza oklasków stwierdziła jednomyślność sali z prelegentem.

Po wyborze nowych władz powiatowych PSL Walny Zjazd postanowił wysłać depeszę do prezesa Mikołajczyka Stanisława następującej treści:

„Chłopi z krakowskiego zebrani na Walnym Statutowym Zjeździe w Krakowie w dniu 6 lipca 1947 r. przesyłają serdeczne pozdrowienia prezesowi Stanisławowi Mikołajczykowi za jego godną i nieugiętą postawę w reprezentowaniu naszych ideałów, oraz przyrzekają stać wiernie na straży czystości naszego Ruchu."

Następnie uchwalono rezolucję, która między innymi mówi:

Chłopi powiatu krakowskiego postanawiają:

1. Wiernie stać na straży granic zachodnich na Odrze i Nisie i Bałtyku i w razie potrzeby kranic tych bronić przed wszelkimi zakusami naszych wrogów. Ziemie piastowskie wrócone Macierzy pozostaną złączone z Nią na zawsze.

2. Zjazd wyraża słowa uznania i wdzięczności dla Naczelnych Władz Stronnictwa za ich pełną powagi i godności postawę w reprezentowaniu chłopów całej Polski, a w szczególności w zupełności solidaryzuje się ze stanowiskiem prezesa Stan. Mikołajczyka. Uczestnicy Zjazdu, jako reprezentanci chłopów z krakowskiego przyrzekają dochować wierności zielonym sztandarom PSL i jego władzom, godnie dzierżąc je jako spuściznę po Ojcu chłopów polskich śp. Wincentym Witosie.

3. Zjazd uważa za najodpowiedniejszą formę realizacji demokracji gospodarczej ideę spółdzielczą.

Odśpiewaniem hymnu chłopskiego: „Gdy naród do boju" i „Roty" zakończono Walny Zjazd powiatu krakowskiego PSL.

ZJAZD P. S. L.

województwa warszawskiego

W dniu 1 lipca b. r. odbył się w Warszawie w gmachu P. S. L. walny zjazd delegatów województwa warszawskiego. Otwarcia Zjazdu dokonał urzędujący prezes kol. Mazur Stanisław, który też Zjazdowi przewodniczył. W zjeździe wzięli udział 118 delegatów, reprezentujących 15 powiatów, oraz liczni goście, członkowie PSL.

Sprawozdanie z działalności zarządu złożyli kol.: Dębski Antoni, Mazur Stanisław i Lewandowski Antoni.

W czasie obrad przybył na zjazd witany owacyjnie przez zebranych prezes Mikołajczyk w towarzystwie kilku posłów z klubu PSL. Prezes Mikołajczyk wygłosił referat o sytuacji politycznej i o przebiegu sesji sejmowej,, który to referat wzbudzić wielkie zainteresowanie wśród obecnych.

Sekretarz Naczelny PSL poseł Wójcik Stanisław omówił sprawy organizacyjne, oraz napiętnował dywersyjną robotę tak zwanej, lewicy PSL.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz wojewódzkich PSL. Prezesem zarządu wojewódzkiego został wybrany poseł dr. Jagusz Stanisław.

Zarówno przebieg Zjazdu jak i uchwalone pod koniec rezolucje wykazały, że chłopi województwa warszawskiego twardo stoją na gruncie programu PSL i darzą całkowitym zaufaniem jego kierownictwo.

BESTIALSKI MORD MASOWY

w osadzie Puchaczew

W dniu 2 lipca w godzinach wieczornych banda w sile 25 ludzi dokonała napadu na osadę Puchaczew, gmina Łęczna, powiat lubartowski.

Ofiarą napadu padło 21 osób zamordowanych i 3 osoby ranne. Miejscowej straży wiejskiej bandyci przedstawili się jako jednostka wojskowa poszukująca kwater. Banda zmusiła sołtysa do oprowadzenia się po wsi pod wskazane według listy adresy, gdzie dokonywała bestialskich mordów. Bandyci mordowali swe ofiary, strzelając w tył głowy lub rzucając granaty do mieszkań wtedy, gdy nie chciano im otworzyć. Po każdym dokonanym mordzie bandyci grabili mienie pomordowanych. Aby uniemożliwić zaalarmowanie władz, bandyci zerwali łączność przez wywrócenie słupów telegraficznych, a następnie spalili most na rzece Świnka. Władze Bezpieczeństwa są na tropie morderców.

Alkoholizm wśród młodzieży

14-letni chłopiec w białej gorączce

Na ten temat pisze „Gazeta Ludowa" co następuje: „Na konferencji w Ministerstwie Zdrowia dr. Korzeniowski opowiadział następujący wypadek z własnej praktyki:

Do lecznicy chorób nerwowych, w której pracuje, przyprowadzono przed kilku dniami 14-letniego chłopca, zdradzającego objawy nienormalności. Po zbadaniu lekarz stwierdził, iż chłopiec ma t. zw. „białą gorączkę", która występuje jako skutek długotrwałego i stałego nadużywania alkoholu. Trzeba dodać, iż dziecko przyprowadziła matka, nie zdająca sobie sprawy z potworności własnej ciemnoty i niedbalstwa.

Delirium tremens w 14-tym roku życia — to już chyba za wiele nawet dla najbardziej wyrozumiałych i tolerancyjnych obrońców prawa obywatela do tej pseudo-radości życia, jaką daje wódka.

Jest faktem stwierdzonym przez nauczycielstwo w całym kraju, iż młodzież w wieku szkolnym pije wódkę z wprawą i upodobaniem, nierzadko przeradzającym się w nałóg.

Tego nigdy dawniej w Polsce nie było. Zarówno dom rodzinny, jak i szkoła trzymały dziecko zdala od wódki, chroniąc młody organizm przed wszelkimi sztucznymi podnietami, szkodliwymi dla zdrowia fizycznego i moralnego.

Dzisiejsza „usamodzielniona" młodzież wyśmiewa się z dawnych zakazów, uważając je za staroświecki przeżytek i szuka rozrywek na tych samych drogach, po których chadzają nieodpowiedzialni dorośli. Wiadomo, iż dobry przykład działa nieporównanie mniej skutecznie, niż zły, a że hamulce rodzinne rozluźniły się i straciły autorytet — społeczeństwo zbiera ponury plon małoletnich pijaków, weneryków i przestępców.

Nie należy do rzadkości nawet harcerz z kieliszkiem wódki — widok dawniej niespotykany. Cóż dopiero mówić o tych, którzy nie ślubowali abstynencji. Sportowcy, którzy ponieśli porażkę w zawodach, śpieszą natychmiast pocieszyć się w knajpie, aby na ringu pijackim ratować utracony honor sławą „mocnej głowy".

Tak mądra i w każdym cywilizowanym państwie zasada: w zdrowym ciele zdrowy duch — została w Polsce powojennej wyeliminowana nawet ze świata sportowego.

Na konferencji w Ministerstwie Zdrowia dowiedzieliśmy się, iż Państwo podejmuje z inicjatywy Prezydium Rady Ministrów walkę z klęską alkoholizmu w całym kraju. Powstanie specjalny sztab lekarzy i społeczników, kierujących akcją, lekarze i działacze antyalkoholowi rozpoczną walkę w terenie, ale żadna siła nie pomoże, o ile w sukurs nie przyjdzie dobra wola całego społeczeństwa.

Pierwszym wrzodem, jaki musimy najradykalniejszymi środkami wypalić z organizmu narodu ,jest alkoholizm wśród młodzieży. Operacja ta wymaga udziału całego zdrowo myślącego i umiejącego patrzyć w przyszłość społeczeństwa.

Nie zapominajmy o mądrości przysłowia: „czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci", ale nie zapominajmy również — my, starsi — iż „niedaleko pada jabłko od jabłoni".

LISTY ZE WSI

Wieś garnie się do pracy oświatowo-kulturalnej

Z Kleczy p. Wadowice.

Staraniem grona chłopów i młodzieży wiciowej powstał w Kleczy przy Wadowicach ośrodek pracy kulturalno - oświatowej. Jeszcze w roku ubiegłym *Piotr Zemuła* w Wadowicach zakupił poniemiecki barak, przewiózł go do Kleczy i na odpowiednim miejscu postawił, przeznaczając go na wiejski dom kultury. Aby uczynić zaś odpowiedni przybytek wiedzy, musiano weń włożyć wiele kosztów, ponieść wiele trudów i wszelkie przeciwności pokonać.

Dnia 22 czerwca br. nastąpiło otwarcie i poświęcenie tegoż domu przez ks. profesora z zakonu Pallotynów na Kopcu. W krótkim przemówieniu wskazał ks. profesor na obowiązki młodzieży względem Boga, Ojczyzny i bliźnich. Po nim przemawiali jeszcze: prezes pow. Zarządu „Wici" kol. *Sporysz,* kierownik szkoły *Gugulski* i stary działacz młodzieżowy kol. *Kuś,* po czym chór Koła Młodzieży pod kierunkiem miejscowego organisty odśpiewał kilka pieśni ludowych a orkiestra odegrała „Wieniec pieśni polskich".

W drugiej części uroczystości miejscowy zespół amatorski odegrał komedyjkę p. t. „Poseł czy kominiarz", a gdy kurtyna zapadła ludność zaczęła się rozchodzić. Trzeba tu zaznaczyć, że na uroczystość tę przybyli nie tylko mieszkańcy Kleczy, ale i z Barwałdu, Jaroszowic i Wadowic i młodzież wiciowa z Łękawicy i Izdebnika.

Wieczorem odbyła się tu zabawa taneczna, na której młodzi i starsi doskonale się bawili. „Perły" nie sprzedawano, więc i awantur nie było. A gdy już było dobrze po północy, muzyka zamilkła i uczestnicy zabawy rozeszli się do swych domów.

Sąsiad

Ludzie w bunkrach czekają na odbudowę wsi

Mowa posła Stachnika z Klubu PSL, wygłoszona w Sejmie

W obecnej debacie sejmowej badzo mało miejsca powięcono do tej pory sprawie odbudowy wsi, z czego można by wyciągnąć wniosek, że należy ona do spraw drugoplanowych. Zagadnienie odbudowy wsi nie jest oceniane tak, jak odbudowa miast czy przemysłu.

W momencie, kiedy Rząd i Sejm wypowiedział walkę drożyźnie, kiedy czynione są duże wysiłki o zdobycie chleba, potrzebnego do zaaprowidowania kraju na okres najbliższy — w tej chwili odbudowa zniszczonych wojną warsztatów rolnych, produkujących chleb, powinna być na pierwszym miejscu w planie odbudowy zniszczonego wojną kraju. Niedocenianie odbudowy i odrestaurowania produkcyjnych warsztatów rolnych jest dla nas, jako przedstawicieli wsi, niezrozumiałe.

W planie trzyletnim na budownictwo wiejskie przyznano kwotę 23 miliardy z sumy 67.800.000.000, przeznaczonych na budownictwo w kraju. Sumę tę podzielono tak, że na pierwszy rok trzylatki (1947) przeznaczono 5.400 milionów, na drugi rok — 7.300 milionów, na trzeci — 10.300 milionów.

Bardzo to mało, niestety, jednak nie widać prób realizacji nawet tego, aż nazbyt skromnego programu. Bo oto po uroczystych decyzjach przystąpiono już do redukcji tego planu, i dzisiaj nie ma mowy o 5.400 milionach na pierwszy rok, tylko o 3.700 milionach, z czego 2.400 milionów przeznaczono na budowę zagród, a 1.300 milionów na inwestowanie instytucji użyteczności publicznej na wsi.

ZLEKCEWAŻONA UCHWAŁA

Zasadę, że należy w trzyletnim planie przynajmniej 50 proc. sumy, przeznaczonej na odbudowę kraju, przeznaczyć na odbudowę wsi, uznała nawet konferencja „przemysł dla wsi" w swoich uchwałach.

Niestety, można otwarcie powiedzieć, że zagadnienie odbudowy kraju jest prowadzone u nas pod hasłem „frontem ku miastu".

Zniszczenia, jakich dokonała wojna na terenach wiejskich, są olbrzymie. Według obliczeń oficjalnych Państwowego Urzędu Likwidacyjnego, zniszczonych kompletnie zagród było 46.000, nie licząc zniszczeń bezpośrednich, t. j. amortyzacji budynków, które z braku remontu niszczeją szybciej, aniżeli to się odbywa w normalnych warunkach gospodarczych. Dla przykładu podaję straty z jednego województwa kieleckiego. Ilość zniszczonych budynków gospodarczych wynosi 118.639, szkół 540, domów użyteczności publicznej 69, kościołów zabytkowych 106. Straty inwentarza żywego są olbrzymie. Zniszczenie procentowo wynosi od 60 — 80 proc. stanu przedwojennego. Podobny stan jets i w innych województwach.

W roku 1945 pomoc państwa w odbudowie wsi miała charakter doraźny, bezplanowy, minimalny. Na odbudowę wsi z funduszów państwowych przeznaczono znikomy procent w stosunku do sum przeznaczonych na odbudowę miast. W roku 1945 wydano na odbudowę miast sumę 4.571 milionów zł., zaś na odbudowę wsi zaledwie 420 milionów. Z tego stosunku wynikało by, że odbudowa wsi nie ma tak ważkiego znaczenia, jak odbudowa miast.

PLAN BYŁ DOBRY

Dopiero w r. 1946 problem odbudowy wsi w związku z ogólną sytuacją gospodarczą i polityczną państwa wysuwa się na czoło zagadnień państwowych, jako żywotna konieczność odbudowy warsztatów produkcyjnych artykułów pierwszej potrzeby. Wyrazem tego nastawienia była uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 25 stycznia 1946 roku, która po raz pierwszy formułuje roczny program odbudowy wsi w postaci częściowej odbudowy 50.000 gospodarstw zniszczonych, położonych w pasie masowych zniszczeń wojennych. Program ten obejmował około 15 proc. wszystkich zniszczonych zagród w Polsce.

Zgodnie z tym programem zadecydowano udzielić na podstawie wniosków Związku Samopomocy Chłopskiej kredytu materiałowego i gotówkowego na odbudowę jednego budynku inwentarskiego z tymczasowym pomieszczeniem mieszkalnym dla 30 tysięcy gospodarstw, kredytu wyłącznie drzewnego dla 15 tysięcy gospodarstw, a kredytu wyłącznie gotówkowego dla 5 tysięcy gospodarstw.

Ponadto postanowiono przydzielić na odbudowę wsi 150 tys. m. sześć. drewna płatnych gotówką, a 1.350 tys. m. sześc. na warunkach kredytowych, płatnych w ciągu 10 lat. Wyrębem i dostawą drzewa miał się zająć Zw. Sam. Chłopskiej. W myśl tego planu miano zorganizować sieć spółdzielczych miejscowych wytwórni materiałów budowlanych, celem dostarczenia ludności zwłaszcza cegły, dachówki, pustaków. Ponadto miały być dostawione inne materiały, jak cement, wapno, szkło, okucia, gwoździe, na warunkach kredytowych.

Pomoc kredytu gotówkowego z Państwowego Banku Rolnego dla zakwalifikowanych gospodarstw od takiej pomocy miała wynosić od 15—20 tys. zł. na jedno gospodarstwo. Akcja ta została skoncentrowana na terenach 8 województw: warszawskiego, kieleckiego, krakowskiego, rzeszowskiego, lubelskiego, łódzkiego, pomorskiego i białostockiego w gminach posiadających ponad 50% zniszczonych gospodarstw.

Z chwilą zorganizowania akcji specjalnej odbudowy wsi w pasie masowych zniszczeń zdawało się, że sprawa ta, niecierpiąca zwłoki, rzeczywiście ruszy z miejsca i wieś otrzyma należną pomoc.

Niestety, nadzieje chłopów z tych obszarów na szybką pomoc państwową, którą na falach radiowych rozniosła nasza propaganda, wkrótce zaczęły się rozwiewać. Kiedy określony czasokres zaprojektowanych prac minął, stwierdzamy, że zamierzony program został tylko w bardzo nikłym procencie wykonany.

REZULTATY OPŁAKANE

Oto jak wyglądają wyniki tej akcji w poszczególnych województwach.

W woj. warszawskim na 12.500 planowanych gospodarstw w 8 powiatach miała być ukończona do końca 1946 r. budowa 300 budynków, w woj. kieleckim na 12.500 w 7 powiatach spodziewano się dokończyć budowę około 1800 budynków, w woj. krakowskim do odbudowy 3000 gospodarstw w 5 powiatach przewidywało się wykończenie 60 budynków, w woj. rzeszowskim na 7000 gospodarstw w 6 powiatach spodziewano się ukończyć 3500 budynków, w woj. lubelskim na 3000 gospodarstw w 4 powiatach wybudow... około 500 budynków, w woj. pomorskim ... 2000 gospodarstw w 6 powiatach przewidywano ukończenie około 800 budynków. Ogólnie więc na 50 tys. przewidywanych do odbudowy w ramach akcji specjalnej, odbudowano około 7 tysięcy gospodarstw.

Stanowi to około 15 proc. programu.

Na niektóre z przyczyn niepowodzenia tej akcji zwracała uwagę już prasa. Nie wdając się w szczegóły, ogólnie można stwierdzić, że niepowodzenia tej akcji tkwiły bądź w wadliwej organizacji aparatu wykonawczego, bądź w trudnościach, wynikających z sytuacji życia powojennego.

NIEDOŁĘSTWO ZW. SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

Program akcji nie został wykonany przede wszystkim dlatego, że zbyt dużo czasu zużyto na samo organizowanie akcji i pomoc zaczęła dochodzić dopiero w końcu sezonu budowlanego. A poza tym do akcji wprowadzono ze specjalnym uprzywilejowaniem Związek Samopomocy chłopskiej, organizację, która jest jeszcze w stadium organizacji i ze względu na swe partyjne oblicze nie posiada zaufania chłopów, a która decydowała o zakwalifikowaniu gospodarstw do odbudowy, o przyznawaniu kredytów, co wcale nie przyczyniło się do szybkiej i skutecznej odbudowy wsi.

Udział Związku Samopomocy Chłopskiej w akcji specjalnej polegał również na dostarczeniu sił od wyrębu, rozprowadzaniu materiałów budowlanych, co w praktyce okazało się niecelowe, gdyż organizacja ta nie była w stanie tych zadań wykonać, wykorzystując swe uprawnienia częściej dla celów politycznych, aniżeli dla spełniania obowiązków przyjętych wobec wsi i państwa.

(Dokończenie na str. 6-ej).

Rozpoczynamy budowę Uniwersytetu Ludowego im. W. Witosa

w Wierzchosławicach

Na kilka lat przed ostatnią wojną Prezes Wincenty Witos czynił starania, by w Wierzchosławicach powstał Uniwersytet Ludowy. Zaraz po śmierci Prezesa utworzyły się w Krakowie, Poznaniu i Warszawie, Wojewódzkie Komitety uczczenia pamięci Wincentego Witosa, a następnie Komitet Ogólnopolski z siedzibą w Warszawie.

Za jedną z najlepszych form uczczenia pamięci Prezesa W. Witosa uznano wybudowanie Uniwersytetu Ludowego w Wierzchosławicach W tym celu zawiązał się miejscowy Komitet Budowy w Wierzchosławicach, oraz Wojewódzki w.Krakowie pod przewodnictwem prof. U.J. Franciszka Bujaka.

Ponieważ plan budowy Uniwersytetu przedłożony przez Wojewódzki Komitet Budowy został zawierdzony przez właściwe władze, przeto na dzień 14 lipca br. zwołano posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Budowy, w którym z ramienia Głównego Komitetu uczczenia pamięci W. Witosa wzięli udział min. Kiernik i poseł Bryja. Na posiedzeniu tym między innymi przyjęto ofertę firmy budowlanej oraz postanowiono rozpocząć budowę Uniwersytetu z dn. 15 lipca i budynek w surwym stanie wyciągnąć pod dach do jesieni br.

W następnym dniu, t. j. 5 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Władysława Witka wspólne posiedzenie Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdzielni dla prowadzenia Uniwersytetu Ludowego im. Wincentego Witosa w Wierzchosławicach, również z udziałem min. Kiernika i posła Bryji.

Koszt budowy w surowym stanie (materiały budowlane po cenach sztywnych, oraz robocizna) wyniesie około 16 mil. złotych. Do rozpoczęcia budowy potrzeba około 3 mil. złotych. Celem zebrania potrzebnych funduszów Wojewódzki Komitet Budowy wydał 1000-złotowe cegiełki kolorowe z podobizną W. Witosa i fron tem projektowanego budynku Uniwersytetu. Cegiełki te są do nabycia w Sekretariacie Naczelnym PSL w Warszawie, we wszystkich Sekretariatach Wojewódzkich i Powiatowych PSL, oraz w Wojewódzkim Komitecie Budowy w Krakowie ul. Garbarska 7a (prof. U.J. Stanisław Pigoń).

Spodziewamy się, że inicjatywa uczczenia pamięci Wincentego Witosa, przez wybudowanie Uniwersytetu Ludowego Jego Imienia w Jego rodzinnej miejscowości, znajdzie należyty oddźwięk i poparcie całego społeczeństwa Małopolski, z którą ś.p. Prezes przez swoją wieloletnią działalność był najściślej związany.

Ludzie w bunkrach czekają na odbudowę wsi

(Dokończenie ze str. 5-ej).

Według danych z terenu woj. kieleckiego, gdzie zniszczenia wsi są szczególnie wielkie, działalność Zw. Samopomocy Chł. ograniczyła się do tego, że zawarła jedynie umowę, oczywiście na bardzo dogodnych dla siebie warunkach, z innymi spółdzielniami rolniczo-handlowymi bądź własnymi lokalnymi, w sprawie przewożenia materiałów. Tymczasem spółdzielnie z braku nadzoru ze strony Związków, albo wcale nie przystąpiły do przewożenia materiałów budowlanych, tłumacząc się, że im nie dostarczono środków lokomocji, bądź też podjęły to w bardzo minimalnym zakresie. W ten sposób Związek Samopomocy Chłopskiej zepchnął formalnie cały ciężar na spółdzielnie lokalne, zostawił je bez środków i nadzoru, słowem sprawę tę postawił na martwym punkcie.

Niedostateczne dostarczenie materiałów budowlanych bądź dostarczanie z dużym opóźnieniem sprawiło, że wiele materiałów leżało na składach i magazynach, ulegając całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu. Nieprzydzielenie tych materiałów we właściwym czasie jest karygodne. Nic też dziwnego, że tam, gdzie drzewo zostało przydzielone, nie wszędzie zostało odebrane. Okazało się bowiem, że na preliminowaną ilość 1.600.000 m^3 drzewa rozprowadzono zaledwie 450.000. Trzeba również nadmienić iż kredyty w zeszłym roku otwarto dopiero w październiku zamiast w kwietniu, a więc w końcu sezonu budowlanego.

POMOC TYLKO DLA PARTYJNYCH

Wobec takiego stanu akcja kredytowa również z góry była skazana na niepowodzenie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przydzielenie kredytu zależało od zakwalifikowania przez powiatowy zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej — w bardzo wielu wypadkach, przy przydziale drzewa budulcowego lub kredytu pomijano chłopów nie należących do partii zlokowanych.

Oto przykład jeden z tysiąca. Gospodarzowi Plucie z przyczółkowej wsi Grabiny pow. dębickiego woj. rzeszowskie, starającemu się o pożyczkę w Banku Rolnym na sumę 50 tys. zł., odmówiono podpisania podania. Pluta jest właścicielem 6 mórg ziemi. Krowy nie posiada. W czasie frontu stracił wszystko. Mieszka w małej stajence z rodziną złożoną z 10 osób. Mimo, że prośbę jego potwierdził sołtys gromady, urząd gminny i gromadzki prezes Samopomocy Chłopskiej, odmówił podpisu Komisaryczny prezes Pow. Zw. Sam. Chłopskiej, czyniąc Plucie zarzuty, że nie należy do PPR, popiera reakcję i nie brał udziału w święcie ludowym.

Akcja w tym powiecie prowadzona przez Spółdzielnie budowlane do tej pory żadnych wyników nie dała, bo na zaprojektowane 200 budynków do dn. 7 czerwca założono fundamenty pod 6 budynków.

NIEBEZPIECZNY KREDYT

Nowa metoda, nie praktykowana dotychczas, podpisywania skryptów dłużnych in blanco na budowę domów, jest dla chłopów niezrozumiałą i spotyka się z oporem ludności. Ludność do tej pory podpisywała już wielką ilość skryptów — już to na zboże, bydło, czy konie, tak, że jest bardzo ostrożna przy podpisywaniu nowych skryptów in blanco, gdyż obawia się, czy będzie w stanie te pożyczki spłacić, nie wiedząc ile wyniesie koszt takiego budynku, bo tego władze budowlane nie umieją powiedzieć.

Na tym tle dochodzi do dużych zatargów, powstaje opór przeciw takim nowym metodom odbudowy.

Doszło do tego, że w wyżej wymienionej wsi Grabiny w pow. dębickim, wkraczają władze administracyjne i bardziej opornych chłopów starosta poleca aresztować. Jednak po krótkim czasie zostają zwolnieni.

Nic też dziwnego, że w rezultacie, chłopi jak mieszkali w oborach, czy norach, tak mieszkają dalej, chyba, że własną zaradnością postawili sobie jakiś szałas na powierzchni ziemi.

Zdaniem posła Hochfelda obecny sposób odbudowy Warszawy jest grzechem, wołającym o pomstę do nieba. Między odbudową Warszawy a wsią jest jednak pewna różnica, bowiem w Warszawie nie musi mieszkać każdy, natomiast chłop nie może opuścić ziemi, jako swojego warsztatu pracy.

Kończąc swoje uwagi na temat odbudowy gospodarstw wiejskich, pragnę postawić następujące postulaty, które wysuwają chłopi.

1) Zagadnienie odbudowy wsi Rząd powinien postawić na czołowym miejscu wśród innych zagadnień państwowych. Przyjść z poważnymi kredytami i zasiłkami na poczet odszkodowań wojennych na terenach przyczółkowych, oraz zwolnić od podatku gruntowego najbardziej zniszczone gospodarstwa na okres lat 10.

2) Muszą ulec zmianie dotychczasowe formy kredytowania budownictwa wiejskiego, które są zbyt skomplikowane, a powinny być proste i przejrzyste.

3) Zmienić się musi radykalnie stosunek Zw. Samopomocy Chłopskiej przy decyzji kredytowania i kwalifikowania pomocy kredytowej.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD POLITYCZNY

PLAN MARSHALLA

Dnia 5 czerwca b. r. amerykański sekretarz stanu Marshall w przemówieniu wygłoszonym na uniwersytecie w Harward podał wytyczne planu przyjścia z pomocą Europie w dziele jej odbudowy. Inicjatywę amerykańską skwapliwie podjęły Anglia i Francja. W dniu 16 do 18 czerwca ministrowie spraw zagranicznych obu tych państw odbyli wspólną konferencję w Paryżu i doszedłszy do wniosku, że sprawa pomocy gospodarczej dla Europy jest pilną i niecierpiącą zwłoki, postanowili przystąpić do opracowania planu odbudowy gospodarczej jak najrychlej. Przed tym jednak należało porozumieć się ze Zw. Radzieckim, który — rzecz jasna — jest w tej sprawie również mocno zainteresowany. Wysłano wobec tego bezpośrednio po konferencji Bidault — Bevin zaproszenie do Moskwy z propozycją odbycia wspólnej konferencji ministrów spr. zagr. Wielkiej Trójki Europejskiej. Związek Radziecki po kilku dniach zwłoki odpowiedział, że na propozycję wspólnej konferencji godzi się i zaproponował termin konferencji na 27 czerwca.

Rzeczywiście w dniu tym rozpoczęły się w Paryżu obrady Wielkiej Trójki w sprawie planu Marshalla. Obrady toczone były przy drzwiach zamkniętych, ale mimo tego pewne wiadomości, zresztą niezbyt pomyślne przedostawały się na zewnątrz. Konferencja zakończyła się w dniu 2 lipca i nie przyniosła żadnych rezultatów. Rozbieżności między poglądami mocarstw zachodnich i Zw. Radzieckim okazały się zbyt poważnymi by można je było przezwyciężyć w ciągu kilku dni. Zasadniczą różnicą w poglądach na plan Marshalla da się streścić w ten sposób: Anglia i Francja dążą do jak najszybszego opracowania planu odbudowy Europy przez specjalnie do tego celu powołany Komitet. Plan odbudowy traktować będzie Europę jako pewną całość gospodarczą, a nie będzie rozpatrywać potrzeb każdego państwa osobno. Zdaniem zaś Związku Radzieckieg należy zbadać potrzeby gospodarcze poszczególnych państw europejskich na podstawie żądań wysuniętych przez same te państwa. Nie należy zaś układać ogólnego planu odbudowy dla Europy jako całości, gdyż to doprowadzi do mieszania się w sprawy wewnętrzne poszczególnych państw i do skrzywdzenia państw małych przez wielkie mocarstwa.

Anglia i Francja bezpośrednio po zakończeniu paryskiej konferencji podjęły na własną rękę dalszą akcję celem jak najrychlejszego opracowania programu odbudowy Europy. W dniu 4 lipca zostały wysłane zaproszenia do 22 państw europejskich na nową konferencję do Paryża. Celem tej konferencji będzie uzgodnienie poglądów państw europejskich na plan Marshalla oraz wyłonienia komisji, która opracuje najdalej do dnia 1.IX plan odbudowy gospodarczej Europy. Plan ten następnie zostanie przedłożony w Waszyngtonie.

Szereg państw bezpośrednio po otrzymaniu zaproszenia na konferencję wyraziło swą zgodę na udział w niej. Jako pierwsze uczyniły to Włochy a w ślad za nimi poszła Belgia, Irlandia, Holandia, Portugalia, Czechosłowcja i inne.

Związek Radziecki odniósł się do tej akcji francusko-angielskiej krytycznie. Paryski korespondent Tassa pisze: „Oddzielna akcja rządów brytyjskiego i francuskiego, zmierzająca do narzucenia własnej woli innym krajom europejskim w sprawie pomocy amerykańskiej spotkała się z poważną krytyką w kołach demokratycznych"

„Izwiestia" artykuł poświęcony tej sprawie kończy słowami: „Inicjatywa podjęta przez rządy angielski i francuski zwołania konferencji europejskiej bez udziału ZSRR jest naturalnie oceniana tutaj, jako fakt poważny, gdyż Anglicy i Francuzi postanowili nie liczyć się z przestrogą udzieloną im przez Mołotowa i wkraczają na drogę, której jakoby pragnęliby uniknąć — na drogę antagonizmu pomiędzy Wschodem a Zachodem.

POBYT DELEGACJI POLSKIEJ W PRADZE

Dnia 2 lipca udała się z Polski do stolicy Czechosłowacji delegacja Rządu R. P. Na czele delegacji stał premier Cyrankiewicz, a poza tym brał w niej udział szereg ministrów (min. Skrzeszewski, min. Modzelewski, min. Minc). Podróż delegacji polskiej do Pragi była oficjalną rewizytą, a celem jej była wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawartego podczas pobytu przedstawicieli Rządu czechosłowackiego w dniu 10 marca w Warszawie. Poza tym w czasie pobytu naszej delegacji w Pradze zostały podpisane umowy gospodarcza i kulturalna między obu państwami. Delegacja polska była podejmowana w Pradze bardzo serdecznie. Pobyt delegacji w Pradze trwał do 5 lipca. Po powrocie do Warszawy premier Cyrankiewicz przemówił do mikrofonu, przekazując narodowi polskiemu serdeczne pozdrowienia od narodu czechosłowackiego. W przemówieniu swym premier Cyrankiewicz podkreślił, że zawarte między Polską a Czechosłowacją umowy stanowią fundament sojuszu.

STRATY FLOTY BRYTYJSKIEJ W CZASIE OSTATNIEJ WOJNY

Według danych statystycznych w Izbie Gmin, brytyjska Marynarka Wojenne straciła podczas II-ej wojny światowej ogółem 1503 okręty. Ogólny tonaż straconych okrętów wynosi 959.757. Wśród straconych okrętów było 3 pancerniki, 2 bojowe krążowniki, 5 lotniskowców, 23 krążowniki i 139 kontrtorpedowców.

Wśród przyczyn zatonięcia okrętów na pierwszym miejscu są miny — 281 okrętów: na drugim samoloty — 271, łodzie podwodne zatopiły 172 okręty, nawodne jednostki zatopiły 109 okrętów, 114 okrętów rozbiło się i t. d.

JAK LICZNA MA BYĆ ARMIĄ MIĘDZYNARODOWA ONZ

Na Komisji sztabów wojskowych ONZ dyskutowana jest wielkość projektowanej armii Narodów Zjednoczonych.

Propozycje poszczególnych państw co do wielkości armii są bardzo różne. Wielka Brytania zaproponowała utworzenie międzynarodowej armii Narodów Zjednoczonych, składającej się z 8 — 12 dywizyj lądowych, 1200 samolotów, 2 okrętów wojennych i statków pomocniczych. Francja zaproponowała 16 dywizyj, 1275 samolotów i 3 okręty wojenne.

Stany Zjednoczone pragną by armia ta składała się z 20 dywizji, 3800 samolotów, 3 okrętów wojenych 6 lotniskowców, 15 krążowników, 84 kontrtorpedowców oraz 90 łodzi podwodnych.

Zw. Radziecki nie wysunął żadnej propozycji. Twierdzi on jedynie, że Wielka Piątka winna mieć jednakowy udział w uzgodnionej liczebnie armii ONZ.

Do porozumienia jak dotychczas Komisja nie doszła.

Co piszą inni

Echa artykułu marsz. Kowalskiego

W związku z artykułem marsz. W. Kowalskiego p. t. „Od Nowosielec od PSL-u" zabrał na łamach „Wici" głos kol. Dusza b. prezes Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej R.P. w dłuższym artykule p. t. „Nie tędy droga" („Wici Nr 25-7). W związku z atakiem na osobę ś.p. Marsz. Rataja kol. Dusza pisze:

„Można oczywiście różnie oceniać całość politycznej działalności Macieja Rataja, można nawet twierdzić, iż ten chłop z „Chłopów" prawdziwy Marszałek prawdziwego niesfałszowanego jeszcze przez sanację Sejmu, dwukrotnie pełniący funkcję Prezydenta Rzeczypospolitej w najrudniejszych momentach lat międzywojennych, główny współtwórca dokonanego zjednoczenia stronnictw chłopskich w jedno Stronnictwo Ludowe, długoletni jego prezes w okresie najcięższej walki z obozem sanacyjno-ozonowym w ogóle „politykiem nie był", — ale chyba nie można zgodzić się z twierdzeniem, iż Maciej Rataj stale szukał oparcia o endecję, wtedy gdy powszechnie wiadomym jest, iż był on współtwórcą centrolewu i chłopsko-robotniczego przymierza do walki z dyktaturą, walki o nowy ustrój społeczny, i powszechnie znaną jest przyjaźń jaka łączyła go z przywódcą PPS Mieczysławem Niedziałkowskim, *przyjaźń trwalsza niż śmierć*, obaj bowiem razem pracowali w podziemiu i razem zginęli z rąk niemieckich oprawców

Nie może mieć pretensji do obiektywności twierdzenie, iż Maciej Rataj był antysemitą, znaliśmy go przecież z jego mów i pism, znaliśmy go osobiście i na krakowskim kongresie Stronnictwa Ludowego odbywającym się w 1938, a nie 1937, jak podaje ob. Kowalski — też uczestniczyliśmy i dobrze znamy jego przebieg.

Czym dla wsi, ruchu ludowego i Polski był Maciej Rataj okazało się 23 czerwca 1946 roku. Na męczeńskiej, palmirskiej polanie zgromadziły się tysięczne rzesze chłopów, ludowców i wiciarzy, był Rząd i przedstawiciele wszystkich demokratycznych organizacji. Bez końca płynęły i chyliły się w pokłonie Chłopskiemu Marszałkowi zielone sztandary. Towarzyszyły im czerwone. Oddała Mu hołd cała Polska, *Na Jego trumnie najwyższe odznaczenie państwowe krzyż Grunwaldu I klasy osobiście złożył sławiąc równocześnie Jego zasługi jako bojownika o demokrację i wolność Polski, Prezydent Rzeczypospolitej ob. Bolesław Bierut.*

Czy zatem twierdzenie o Macieju Rataju iż był to „układny biurokrata pozbawiony pasji, działania i odwagi"... jest tak bardzo „obiektywne" niech osądzą sami czytelnicy.

Następnie kol. Dusza bierze w obronę znanego działacza wiciowego St. Miłkowskiego któremu ob. Kowalski postawił zarzut jakoby „był na usługach sanacji". Odpierając zaś zarzuty przeciw agraryzmowi kol. Dusza pisze:

Agraryzm będący wyrazem tego co chłopi czują i myślą, był cementem skupiającym na jednej płaszczyźnie ideowej rosnące wciąż szeregi ruchu ludowego, był zawołaniem mobilizacyjnym chłopów do walki o nowy, sprawiedliwy ustrój społeczny.

Byliśmy w zaciekłej wojnie z sanacją, nie mogliśmy zatym wiedzieć co sobie ten czy inny działacz na temat agraryzmu myślał. Dla nas ważnym było to, jak oni się do jego zwolenników ustosunkowywali w praktyce, i o tym rozmyślaliśmy niejednokrotnie siedząc po więzieniach. Pomysł by Wici z Miłkowskim czy bez Miłkowskiego mogły „spełnić rolę faszystowskiego taranu" przyjść mógł do głowy chyba człowiekowi, który wogóle naszego ruchu nie zna. Pomysłów tego rodzaju, jeśli one wogóle były, nikt poważny nie mógł brać na serio.

A dalej:

Na przepracowaniach ruchu młodzieży wiejskiej, na agrarystycznych założeniach oparł się program Stronnictwa Ludowego uchwalony na Kongresie w 1935 roku w Warszawie. Program ten uznali za swój działacze, którzy w 1944 r. w Lublinie rozpoczęli działalność pod nazwą Stronnictwa Ludowego. Uważali że jest dobry, że jest słuszny. Nie kto inny, ale właśnie ob. W. Kowalski na posiedzeniu Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego w dniu 25 marca 1945 r. w referacie wydanym później w specjalnej broszurze pod nazwą: „U podstaw programu ludowego" (nakładem N.K.W.S.L.) stwierdził:

„my chcemy i wykonamy nasz stary program ludowy, bo ten program nie jest zły, tylko nie był wykonany. Jest to program uchwalony przez kongresy chłopskie a więc jest słuszny i zgodny z wolą mas chłopskich" (str. 8).

O ile wiemy, program ten nadal obowiązuje S. L. łącznie z deklaracją ideowo-polityczną uchwaloną 5 września 1945 r. bowiem Kongres S. L. w styczniu 1946 r. nowego programu nie uchwalił. Oczywiście poszczególni działacze SL. mogą obecnie dojść do wniosku, że ten agrarystyczny program już im nie odpowiada i mogą zastąpić go innym. Ale mogą to zrobić otwarcie w sposób normalnie praktykowany, bez uderzania w zasłużonych przywódców ruchu ludowego, przywódców, którzy jak już zaznaczyliśmy, sami bronić się nie mogą. Po co uciekać się do tego rodzaju chwytów?

WIOSENNA SESJA SEJMOWA ZAKOŃCZONA

W pierwszych dniach lipca zakończona została wiosenna Sesja sejmowa. Ostatnie dni obrad Sejmu nie przyniosły żadnych rewelacyj, a tropikalne upały panujące wówczas sprawiły, że nastrój na sali sejmowej był senny, a posłowie woleli czas spędzać w przewiewnych kuluarach niż na dusznej sali.

Przedmiotem obrad sejmowych w ciągu ostatnich dni trwania sesji była przede wszystkim sprawa przyjęcia planu odbudowy gospodarczej i planu inwestycyjnego, a dalej przyjęcie szeregu projektów ustaw i zatwierdzenie dekretów rządowych.

W dyskusji nad planem odbudowy gospodarczej i planem inwestycyjnym przemawiało między innymi 2 posłów z PSL (Stachnik i Chadaj). Tematem przemówienia posła Stachnika były zagadnienia odbudowy wsi, potraktowane w planach rządowych — zdaniem mówcy — raczej po macoszemu.

Pos. Stachnik zwrócił uwagę, że odbudowa kraju przeprowadzona pod hasłem „frontem ku miastu" nie pozwoli osiągnąć potrzebnej równowagi gospodarczej. Pos Chadaj zajął się w swoim przemówieniu sprawami spółdzielczości i zgłosił w imieniu Klubu PSL rezolucję domagającą się zwiększenia udziału sektora spółdzielczego w naszym życiu gospodarczym. Przeciw tej rezolucji rzecz dziwna przemawiał pos. Formas z PPS, a więc z partii która w czasie trwania ostatniej sesji nieraz podejmowała obronę spółdzielczości przed innymi partiami blokowymi.

Oba plany gospodarcze zostały przyjęte głosami partii bloku, poprawki zaś PSL-u odrzucono jak zwykle.

Do dyskusji doszło raz jeszcze w momencie uchwalania projektu ustawy o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Stanowisko PSL w tej sprawie referował pos. Nadobnik. Stwierdziwszy, że Klub PSL jest przeciwny załatwianiu w drodze dekretów spraw, decydujących o modelu państwa (jak to ostatnio miało miejsce), postawił pos. Nadobnik wniosek o odrzucenie projektu ustawy o pełnomocnictwach, a w wypadku nie przyjęcia tego wniosku — o wyłączenie z kompetencji dekretowania spraw które decydować mogą o zmianie modelu państwa. Jak zwykle wnioski PSL i tym razem odrzucono, a Sejm zwykłą, blokową większością ustawę przyjął.

W ostatnich dwu dniach trwania Sesji, sejm w tempie przyśpieszonym podejmuje jeszcze szereg uchwał w sprawach mniej zasadniczych, odrzuca wnioski nagłe zgłoszone przez Klub PSL, wreszcie wicemarszałek Szwalbe odczytuje zarządzenie Prezydenta R.P. o zamknięciu Sesji.

JAN MARCINEK

SŁOTA

Baba mając lat kopę, nawet bez jednego,
A trudno jej odmówić różańca całego:
Najchętniej do modlitwy siada koło pieca,
Rychło sędzie już do niej „ślepy się zaleca".

Sklepie cząstkę różańca, przy drugiej się kiwa,
Przy trzeciej głośno chrapie i na pomoc wzywa
Ludzi, bo się jej śnije, że się topi w stawie,
W zimnej wodzie, a ona przy piecu na ławie.

Tak i dzień drzemie, chociaż różańca nie klepie,
Nie nęci go piec ciepły i ogień z nalepy,
Podniós. się ociężale, zawarte ma ślepie;
Wlecze się tęskno, smutnie, jak o kiju ślepy.

Chlapie mu pod nogami kałuża i błoto,
Choć ściarany po uszy, jednak nie dba o to.
Dziewczynka mu nie w głowie, ostygło mu serce,
świadom, że musi skończyć w nędzy poniewierce:

Bo się wieczór zbliża na swych mglistych łapach,
A on pobłądzi w mroku, skończy życie w krzakach.
Już jest stary, strudzony, więc odpocząć musi,
A jak sędzie i zaśnie, to go noc zadusi.

Nic dziwnego, że płacze, czując przeznaczenie,
Co gorsza mając jeszcze niczyste sumienie,
Nad którym łzami deszczu zapłakał nie w porę.
Trudno chłopu uwierzyć w jego żal, pokorę

Chłop jak w polu suszenie, to deszczów nie lubi,
A tu raz mży drobniutki, po chwili się zgrubi.
Wkrada się w duszę ch.opa smutek i tęsknota,
A deszcz pada i szepce wśród liści drzew:
s ł o t a.

Na budowę Uniwersytetu Ludowego w Wierzchosławicach

złożyli:

z a c e g i e ł k i

Prof. Fr. Bujak, Kraków	1.000 zł
Anna i Fr. Bujakowie zamiast kwiatów na trumnę prof. W. Rogali	1.000 „
Inż. Dudek, Kraków	1.000 „
Wład. Bełda, Biecz	1.000 „
Prof. W. Heinosz, Toruń	1.000 „
Tow. Domu Lud. w Maszkienicach	1.000 „
P o n a d t o:	
Koło Gminne P. S. L. w Liszkach	1.650 „
Razem:	7.650 zł

ŁAŃCUCH PRASOWY

Surowiec Piotr wpłaca zł. 300 i wzywa pp.: **Ludw. Zająca, Kaz. Oleksego, Ant. Rzeszutkę, Franc. Boryczkę i Stanisława Wałaszka** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Dr. Anatol Hatała składa zł. 500 i wzywa **p. Stefanię Romanową** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Tadeusz Rybicki składa zł. 300 i wzywa pp.: **Jana Niecia i Jul. Mędela** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Jan Zbroja składa zł. 400 i wzywa pp.: **Bolesł. Urbańskiego i Franciszka Brosia** do złożenia dowolnej kwoty i wezwanie następnych.

Mieczysław Pikul składa zł. 200 i wzywa pp.: **Wład. Rzepkę, Stanisł. Mężyka, Rzepkę Franc., Józefa Bartosza, Kotapkę Stanisł., Jana Kusiora, Józefa Czosnykę, Maciejasza Aleksandra** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Franciszek Sroka składa zł. 500 i wzywa pp.: **Stan. Trosza, Andrz. Srokę, Jana Dziąćkę, Franciszka Gofrona, Jana Karczmarczyka, Pawła Rosę, Stanisł. Juszczyka i Stanisława Śniega** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Jan Data skada zł. 300 i wzywa pp.: **Wład. Dobrowolskiego, Andrz. Stala, Stanisława Węgiela i Pawła Tobiasza** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Jan Sumera składa zł. 300 i wzywa pp.: **Ciepiela Wilh., Jana Madyda, Józ. Zbroję i Jamroza Józefa** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Nicpoń Stanisław składa zł. 500 i wzywa pp.: **Józefa Cichego, Józefa Antosza, Ant. Gofrona, Michała Piotrowskiego, Małka Władysława, Zawrzykraja Franciszka, Golika Franciszka, Przy-** i wezwania następnych.

Karol Sendor składa zł. 250 i wzywa pp.: **Srokę Stanisława, Wojtalę Władysława i Mołotę Bartłomieja** do złożenia dowolnej kwoty **Piotra** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Jan Twardowski składa zł. 300 i wzywa pp.: **Jana Kosteckiego, Józefa Górę, Antoniego Słotę i Stanisława Kosibę** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Wojciech Tomczyk składa zł. 300 i wzywa pp.: **Franciszka Sikorę, Winc. Adamskiego, Tomasza Bujaka, Ropę Franciszka, Czekaja Józefa, Winc. Sendora** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Pos. Franciszek Stachnik wpłaca zł. 500.— i wzywa pp.: **mgr. Stan. Złotka i Aurelię Kojderową** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Wawrzyniec Krzeczowski składa zł. 100 i wzywa pp.: **Wład. Bednarczyka, Wład. Krupę, Andrzeja Noska, Miecz. Konika, Franc. Nowaka i Mariana Piernika** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Stefan Wronka składa zł. 200 i wzywa pp.: **Tomasza Adamisa i Karola Matejkę** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Stanisław Giemza składa zł. 300 i wzywa pp.: **Stan. Nitę młod., Rosa Pawła, Nicponia Aleksandra, Gofrona Franciszka, Kozła Jana i Józefa Kosonia** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Maria Szpilówna składa zł. 200 i wzywa pp.: **Tad. Leśniaka, Nelę Sumarównę, Michała Chmurę, Wójcika Ferdynanda, Jana Bujaka i Pochronia Franciszka** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Z WYDAWNICTW

Uprawa ziemniaków w Polsce

Wśród roślin uprawnych w Polsce zajmuje po życie drugie miejsce ziemniak, to też znaczenie gospodarcze tej rośliny jest dla nas bardzo doniosłe. Wartość rocznego plonu ziemniaków na ziemiach polskich oceniono przed wojną na 600 milionów złotych. A literatura polska, dotycząca uprawy tej rośliny, jest bardzo skromna. Prócz kilku drobnych popularnych publikacji oraz rozdziałów w ogólniejszych podręcznikach rolniczych nie mamy ani jednego poważniejszego dzieła, któreby obszerniej omawiało zagadnienie dotyczące uprawy ziemniaka na ziemiach polskich. Toteż z radością witamy książkę, która się w tych dniach na półkach księgarskich ukazała p.t. „Uprawa Ziemniaka w Polsce" Prof. Dr Bronisław Niklewski i Dr Zdzisław Niklewski. Wydał Inst. Naukowo-Wydawniczy Ruchu Ludowego Polska, Poznań, 1947 wyd. II. Cena 290 zł.

Jest to drugie, znacznie rozszerzone wydanie dwóch broszur, które jako sprawozdania z doświadczeń polowych opublikowano kilka lat przed wojną. Omawiane w książce zagadnienia dotyczące uprawy ziemniaka są w znacznym stopniu oparte na własnym materiale doświadczalnym, który autor zebrał w kilkudziesięciu majątkach Wielkopolski w kołach doświadczalnych.

Najobszernie jtraktowane jest zagadnienie właściwego doboru odmian w różnych warunkach klimatycznych i glebowych. W książce podano przeszło 80 odmian ziemniaka najbardziej rozpowszechnionych w Wielkopolsce i na Pomorzu. Również przedmiotem rozważań są zagadnienia nawozowe, gęstość sadzenia ziemniaka i metody uprawy. Wreszcie dość szczegółowo omawiane są zagadnienia chorób i szkodników ziemniaczanych.

Nową częścią drugiego wydania jest rozdział o budowie i życiu ziemniaka; zwłaszcza część anatomiczna jest bogato ilustrowana; toteż książka ta może być zalecana jako lektura dla szkół rolniczych.

Piękny wstęp, poświęcony jest kwestii geograficznego rozprzestrzenienia ziemniaka na kuli ziemskiej i znaczeniu jego produkcji w Polsce; podana jest szczegółowo statystyka uprawy ziemniaka na ziemiach polskich.

Dzieło to jest poważnym dorobkiem naszej literatury rolncizej i powinno znajdować się w każdej bibliotece rolniczej naszego kraju i w ręku każdego rolnika, praktyka i naukowca.

X.

PORADNIK PRAWNY

Obywatelskie komisje społeczne i lustratorzy

Na okres czasu od 1 lipca br. do 30 czerwca 1948 r., ustawą z dnia 2 czerwca br. (powołane zostały obywatelskie komisje podatkowe i lustratorzy społeczni, urzędujące przy każdym urzędzie skarbowym.

Obywatelska komisja podatkowa składa się z przewodniczącego, z zastępcy przewodniczącego, 12-tu ławników i tyluż zastępców, powoływanych przez Powiatowe Rady Narodowe. Spośród tej ilości członków powoływane będą do orzekania w poszczególnych sprawach komplety, składające się z przewodniczącego lub jego zastępcy oraz 4-ech ławników, wyznaczonych przez przewodniczącego lub jego zastępcy.

Zadaniem obywatelskiej komisji podatkowej jest ustalanie podstawy opodatkowania w zakresie podatków i danin, pobieranych na rzecz Skarbu Państwa, w sprawach przekazanych jej przez urząd skarbowy. Po ustaleniu przez obywatelską, komisję podatkową podstawy opodatkowania, urząd skarbowy wykona czynność techniczną, a mianowicie dokona obliczenia wysokości podatku.

Bardzo charakterystyczną nowość, jeśli idzie o działalność obywatelskiej komisji podatkowej, zawiera art. 9 par. 1 cytowanej ustawy, który mówi, że *przy wydawaniu orzeczeń obywatelska komisja podatkowa nie jest związana w zakresie ustalenia podstawy opodatkowania przepisami dekretu z dnia 16 maja 1946 r. o postępowaniu podatkowym.* Obywatelska komisja podatkowa orzeka wg. swobodnego uznania na podstawie posiadanego materiału wymiarowego.

Obok obywatelskich komisji podatkowych przy każdym urzędzie skarbowym pracować będą lustratorzy społeczni, powoływani i delegowani przez powiatowe rady narodowe.

Do zadań i obowiązków ich należy:

1) współdziałanie z urzędami skarbowymi i ochroną skarbową ujawniania osób, uchylających się od opodatkowania lub trudniących się nielegalnymi procederami zarobkowymi,
2) współdziałanie z urzędami skarbowymi w poborze podatków i danin,
3) zbieranie i komunikowanie pisemne urzędowi skarbowemu wszelkich danych, mogących mieć wpływ na ustalenie obowiązku podatkowego.

Ponadto uczestniczą oni z głosem doradczym w posiedzeniach kompletu orzekającego obywatelskiej komisji podatkowej.

SPROSTOWANIE

W nr 23 „Piasta" druga zwrotka wiersza pt. „Świt nad Narwią" Witolda Porembskiego ma brzmieć: „Księżyc żegna się z wodą i niepewny siebie odpływa coraz cichszy błędnym kręgiem zwolna. Liryczne białe wiersze obłok pisze w niebie — W oddali widzę Narew, — cała snom podobna.

W wierszu pt. „Tęcza", zamiast „Tęcza — o miłość w barwach wyjaśniona światu" — ma być: Tęcza — to miłość w barwach wyjawiona światu" — Druga zwrotka tego samego wiersza ma brzmieć: „Patrząc na łuk wspaniały, zamyślam się w sobie. I czuję drżenie: Takie barwy przecudne zostały po Tobie, Grają. — Chopinie!...

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . 15.— zł
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . . . . 40.— „
Drobne ogłoszenia słowo 12 zł najmniej . . . . 120.— „
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty zagranicą 100% drożej.
Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 80.— zł
Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia.
Do ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU

Wydawca Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast" Kraków Basztowa 17, I p. B-35039 Druk. „Prasa Demokratyczna", Warszawa, Śniadeckich 16